

Elfka 2004

niebiograficzny dramat asceniczny

Występują:

Kapitan - jedyna kobieta na pokładzie

I oficer - nawigator

II oficer - zaopatrzeniowy

III oficer - bosman

Właściciel - do niego należy statek

Mafiozo - agent mafii

Dobry - kolejny agent mafii

Eskulap - jeszcze jeden agent mafii

Parkingowy - opłata portowa 4,93 zł

Babcia - liderka mafii

Prowadzący - prowadzi imprezy portowe

Dziewczyna 1 - ukochana II oficera

Dziewczyna 2 - ukochana II oficera, gdy Dziewczyny 1 nie ma w pobliżu

Dziewczyna 3 - ukochana II oficera, gdy Dziewczyny 2 nie ma w pobliżu

Macki szaleństwa - zło wcielone

Bohaterowie zbiorowi:

Jeżeli bohater zbiorowy ma numer, to jest on przydzielany tymczasowo, do końca danego dialogu. Nie zawsze osoba z tym samym numerem jest tą samą osobą, co chwilę wcześniej.

Załoga - w ilości 4

Druga Załoga - w ilości 2, może 3 osoby

Wroga Załoga - ilość dowolna, ale jednak rozsądna.

AKT I

Ascena 1

Rzecz dzieje się nad wodą. Na wodzie, przycumowany do betonowego nadbrzeża, znajduje się jacht klasy El-Bimbo (a jakże by inaczej). Przy nadbrzeżu Biuro Właściciela. Obok niego schody na jeszcze bardziej stały ląd. Po brzegu przechadza się Właściciel. Co jakiś czas spogląda na zegarek. Po chwili zaczyna nasłuchiwać. Coraz głośniejszy słychać muzykę "Dragostea din tei". Gdy jest już zdecydowanie za głośno, po schodach zbiegają, obciążeni bagażami, Kapitan, I oficer, II oficer, III oficer i Załoga. II oficer ma na ramieniu boom-boxa, z którego wydobywa się wyżej wymieniony utwór muzyczny, który zagłusza wszystko.

Właściciel

Widzę, że już jesteście.

Kapitan

(Krzyczy) Nie słyszę! Muzyka jest za głośno!

Właściciel

Nie słyszę! Muzyka jest za głośno!

Kapitan

Głośniejsze! Nie słyszę!

Właściciel

Proszę mówić głośniejsze!

Kapitan

(Do II oficera) Ściszej to! Muzyka jest za głośno!

II oficer

Nie słyszę! Muzyka jest za głośno!

II oficer włącza boom-boxa.

II oficer

Co?

Wszyscy patrzą na niego z politowaniem. Kapitan odwraca się do Właściciela.

Kapitan

Już jesteśmy.

Właściciel

Zauważyłem. *(Odwraca się do reszty załogi)* To, który z panów będzie kapitanem?

Kapitan

Tak się składa, że ja.

Właściciel

(Przez chwilę patrzy zdziwiony) Proszę za mną. Trzeba załatwić formalności.

Kapitan

(Do załogi) Zapakujcie bagaże na łódkę!

Właściciel i Kapitan idą do Biura Właściciela.

I oficer

(Do II) Słyszałeś rozkaz.

Siada na jakimś plecaku.

II oficer

(Do III) Słyszałeś rozkaz.

Siada obok I oficera.

III oficer

(Do Załogi) Słyszeliście rozkaz.

Siada obok I i II oficera. II oficer podaje pozostałym oficerom książki. Zaczynają czytać.

Zalogant 1

No, do roboty!

Zalogant 2

Nie możesz mi rozkazywać! Jesteśmy równi rangą!

Zalogant 1

Sam przecież wszystkiego nie załaduję.

Zalogant 3

Nie marudź, trochę pomożemy. Ja zapakuję moje rzeczy, a wy resztę.

Zalogant 2

Nie, każdy musi zrobić tyle samo!

Wstaje III oficer.

III oficer

(Krzyczy, a nawet ryczy) Do roboty!

Załoga zaczyna wrzucać bagaże na pokład.

III oficer

(Siadając) Jak się nie krzyknie, to się nie ruszą.

I oficer

Ja nie wiem, po co oni tu są. Wakacji im się zachciało. Tu trzeba pracować, a nie obijać się.

Załogant podchodzi do Oficerów i szturcha II oficera.

Załogant

Możę zabrać ten bagaż, na którym siedzicie?

III oficer

Poszedł!

Załogant ucieka.

I oficer

I jeszcze czytać nie dadzą. Totalny upadek moralności.

II oficer

Może dają coś ciekawego w radiu.

Włącza boom-boxa. Słychać utwór "Dragostea din tei".

Ascena 2

Załoga stoi na łódce i wpycha jakiś bagaż do środka. Po chwili I oficer zamyka książkę i podchodzi do łódki.

I oficer

Zmieściło się wszystko?

Załogant

Tak

III oficer

Ale wiecie, ja byś tu kilka rzeczy poprawił.

III oficer wchodzi na statek.

III oficer

Przecież tu się nie da wejść do środka. Trzeba to poprzerzawiać.

Rzuca jakiś bagaż na ląd.

Załogant 1

Moje rzeczy!

Kolejny bagaż leci na ląd. Słychać trzask.

Załogant 2

Moje płyty!

Następny bagaż i następny trzask. III oficer znika pod pokładem.

Załogant 3

Moja kolekcja porcelanowych słoników szczęścia!

I oficer

(Do II oficera) Na co komu na rejsie takie coś?

II oficer

Nigdy nie wiesz, co się przyda.

Przez forluk wychyla się III oficer.

III oficer

Dobrze jest! Zrobiłem tunel i można się poruszać.

I oficer przygląda się dokładnie łódce.

I oficer

Dobra, wszyscy wyskakujcie. Teraz ja wprowadzę tu kilka poprawek.

Wchodzi do środka. III oficer przez forluk wychodzi na dziób. Po chwili I oficer wyrzuca ze środka jakiś bagaż.

I oficer

To na razie damy na brzeg. *(Wyrzuca kolejny bagaż)* To też. *(Jeszcze jeden bagaż)* I to.

Zalogant

Przepraszam, ale dlaczego tylko nasze bagaże zostały wyrzucone. Co to, jakieś uprzywilejowanie kasty oficerskiej?

I oficer

(Wychyla się) Rachunek prawdopodobieństwa was nie lubi.

Znów chowa się pod pokład i wyrzuca kolejne kilka rzeczy.

II oficer

(Rozglądając się) Kapitan idzie!

Wskakuje na łódź.

II oficer

Szybko, gdzie ten czerwony dywan?!

Wchodzi pod pokład. Z łódki wypada jeszcze kilka rzeczy. Po chwili wybiega II oficer z czerwonym dywan. Za nim biegnie I oficer. Rozkładają dywan. Z biura właściciela wychodzi Właściciel i Kapitan. I oficer, II oficer, III oficer i Załoga ustawiają się wzdłuż dywanu.

Właściciel

(Podaje klucze Kapitanowi) Oto klucze do statku. Proszę pokwitować odbiór.

Podaje jakiś dokument do podpisania.

Kapitan

To, od czego był tamte poprzednie dokumenty?

Właściciel

Formalności.

Kapitan

(Do załogi) I od teraz oficjalnie jestem waszym kapitanem.

Cała załoga salutuje. Kapitan dostojnym krokiem po dywanie wchodzi na statek. Za nim kolejno I oficer, II oficer, III oficer i Załoga. Ostatni Zalogant prawie wypada z łódki.

Właściciel

Lódka jest trochę zbyt obciążona. Musicie coś zostawić.

III oficer wypycha Załogę.

III oficer

A teraz?

Właściciel

Jest w porządku. Pomyślnych wiatrów!

Odcumowuje łódkę i odpycha ją od brzegu. Kapitan staje na dziobie.

Kapitan

Grot staw!

I oficer wyciąga książkę o żeglarstwie i zaczyna ją wertować. III oficer zaczyna się rozglądać, łapie za jakąś linę. II oficer absolutnie nic nie robi. Mija chwila.

III oficer

Co to jest grot?

Kapitan

(Wzdychając) To ten żagiel po środku.

Mija chwila.

III oficer

A jak się to robi?

Kapitan

Wybierasz odpowiedni fał.

Mija chwila.

III oficer

To znaczy...

Kapitan

To będą ciężkie wakacje.

Wyphywają poza scenę. Stojąca na brzegu Załoga macha im na pożegnanie.

Zalogant 1

Coś mi mówi, że zrobili nas w balona.

Zalogant 2

Ale przynajmniej zostawili nam nasze rzeczy.

Zalogant 3

To co? Idziemy na browara?

Zalogant 4

Jasne. Skoro nie będzie nas bujać na wodzie, to niech chociaż pobuja na lądzie.

Zalogant 2

Dobrze gada.

AKT II

Ascena 2

Łódź dryfuje po jeziorze. Wiatru ni ma. II oficer opala się na dziobie, słuchając "Dragostea din tei" z małego przenośnego radia, I oficer wychyla się za burtę jakby miał chorobę morską, a III po prostu siedzi. Kapitan jest pod pokładem.

Kapitan

Rozumiem jeszcze te leżaki. Ale który wpadł na pomysł, by wziąć mikrofalówkę?

III oficer

Nie chciałbym tu na nikogo donosić, ale czy to nie sprawka zaopatrzeniowca?

II oficer

Nigdy nie wiadomo ci się przyda.

Kapitan

Za burtę z tym!

III oficer odbiera od Kapitana mikrofalówkę i ją wyrzuca do wody.

Kapitan

Doniczka z kwiatami? Wyrzucić.

III oficer wyrzuca doniczkę.

Kapitan

A co jest w tej reklamówce... fuj! Wyrzucić to!

III oficer wyrzuca reklamówkę za burtę. I odbiera jeszcze kilka rzeczy od Kapitana, w tym wiertarkę, koło od roweru, telewizor, łańcuch choinkowy. Kapitan wychodzi na pokład.

Kapitan

Dalej nie ma wiatru?

III oficer

(Zaglądając pod pokład) Skoro wyrzuciliśmy niepotrzebne rzeczy, to może uda nam się zmieścić jeszcze kogoś z tych, co zostali na brzegu? Byłby wtedy na pokładzie ktoś niższy rangą niż ja.

I oficer

Nie zmieszczą się

Kapitan

A tobie co jest? Choroba morską? Na jeziorze?

I oficer

(Podnosi się znad wody) Żadna choroba. Liczę długość i amplitudę fal.

Kapitan

(Ignorując odpowiedź) Dlaczego się nie zmieszczą?

I oficer

Policzyłem to. Wychodzi, że mamy miejsca na minusie.

II oficer

Zmieniłeś granicę całkowania?

I oficer

Zmieniłem. I to nie raz. Ale albo jest tyle ile jest, albo wolne miejsce zmierza do minus nieskończoności.

II oficer

Ale faktycznie można by wrócić. Zostawiliśmy tam boom-boxa. Mamy tylko to małe radio.

Kapitan

Słyszałeś Nawigatora. Miejsca nie ma!

Mija chwila.

Kapitan

Pora obiadowa! Który pomoże coś ugotować?

I oficer

Ja!

II oficer

Ja!

III oficer

Ja!

Kapitan

Podajcie kuchenkę.

III oficer wyciąga kuchenkę gazową z bakisty. Kapitan podaje I oficerowi patelnię.

Kapitan

Powierzam Ci tą oto patelnię

Podaje III oficerowi widelec.

Kapitan

Powierzam Ci ten oto widelec.

Kapitan wlewa na patelnię olej, a następnie rozbija na patelnię 10 jajek.

Kapitan

(Do I oficera) Pilnuj, by patelnia była w poziomie. (Do II oficera) Pilnuj, by się nie przypalało.

II oficer staje na dziobie.

II oficer

A co ja mam robić?

Kapitan

Obserwuj, czy nie idą większe fale, i melduj jak się pojawią.

Kapitan wchodzi pod pokład. Jajecznicza chwilę się smaży. Przez ascenę przepływa motorówka, robiąc fale.

II oficer

Fala na horyzoncie!

Kapitan wychyla się z pod pokładu.

Kapitan

Postaraj się utrzymać stabilność łódki.

II oficer

Jak?

I oficer

Rób kontrbujanie wygaszające falę

3 fale przechodzą pod łodzią. II oficer skacząc z jednej burty na drugą utrzymuje łódź w równowadze dzięki makrokontrbujaniom. I oficer utrzymuje patelnię w równowadze dzięki mikrokontrbujaniom. III oficer miesza jajecznicę.

Kapitan

Chyba jedzenie gotowe.

Kapitan odbiera od nich patelnię, dosypuje trochę przyprawy do grilla. Po chwili podaje każdemu michę z jedzeniem. Załoga je.

III oficer

(Do Kapitana) To było pyszne.

II oficer

(Do Kapitana) Wyśmienite.

I oficer

(Do Kapitana) W życiu nie jadłem nic tak dobrego.

I oficer, II oficer i III oficer wymieniają wrogie spojrzenia. Zaczyna wiać wiatr.

Kapitan

Panowie, jest wiatr. Fordewind, więc fok na motyla.

III oficer chwilę się waha, a potem wykonuje poleceni.

I oficer

Czy chodzi o tego filozoficznego motyla, co myślał, że jest żaglem? A może to żagiel myślał, że jest motylem?

Kapitan

(Z zrezygnowaniem) Tak, właśnie o to chodzi.

I oficer

Coś mi mówi, że to była ironia. Lepiej sprawdzę w książce, o co chodzi z tym motylem.

Jacht opuszcza ascenę.)

Ascena 2

Na pokładzie znajdują się wszyscy Oficerowie. Kapitana nie widać. I oficer siedzi przy sterze, II oficer siedzi w kokpicie i czyta książkę, słuchając wiadomego utworu w radiu. III oficer szoruje pokład na dziobie.

I oficer

(Patrząc gdzieś przed jacht, do II oficera) Zerknij na to.

II oficer

(Patrzy tam, gdzie I oficer) No, widzę.

I oficer

Budzimy kapitana?

II oficer

No nie wiem, jaki był rozkaz?

I oficer

Budzić jakby coś się działo?

II oficer

Coś się dzieje?

I oficer

Jeszcze nie, ale może się dziać.

II oficer

(Chwilę się zastanawia) Jesteśmy na kursie kolizyjnym?

I oficer

A skąd ja mam wiedzieć? Ale swoją drogą, takiego słownictwa się po tobie nie spodziewałem.

II oficer

To może jednak obudzimy kapitana.

I oficer

Nie! A jeżeli to fałszywy alarm?

III oficer

(Przerywając pracę) Co jest?

I oficer

Zerknij tam *(pokazuje kierunek)*.

III oficer

Zderzymy się?

II oficer

Dobre pytanie.

III oficer

A kto ma pierwszeństwo?

I oficer

(Kartkując podręcznik) Ci z prawym halsem.

III oficer

My mamy lewy.

Wszyscy patrzą na tajemniczy obiekt.

I oficer

Cieężko powiedzieć, jaki jest tam.

III oficer

Ale tak na oko dwie długości od nas.

Z pod pokładu wyskakuje Kapitan.

Kapitan

Co się dzieje?

I oficer

Melduję obiekt na naszym kursie w odległości dwóch długości od nas.

III oficer

No, powiedzmy, że już półtorej.

Kapitan

Czemu nikt mnie nie obudził wcześniej!?! (Patrzy na obiekt, i potem, całkiem spokojnie mówi) Załogo, (mija chwila) ten obiekt, (milczenie) to kaczką.

Przez ascenę przepływa kaczką i omija statek.

Kapitan

Nie wywołujcie paniki na pokładzie bez powodu. W ogóle nie powodujcie paniki bez mojej zgody! A teraz trzymać kurs, i obudźcie mnie, jak będzie się działo coś ważnego.

I, II i III oficer

(Salutując) Tak jest!

Kapitan schodzi pod pokład. Płyną chwilę.

I oficer

Czy to jest ważne?

Pokazuje coś przed statkiem.

III oficer

Tym razem to nie kaczką. Może jednak obudzimy...

I oficer

Nie! Czy na pewno musimy?

III oficer

Nie wiem jak ty, ale ja nie chciałbym zderzyć się z... tym czymś.

II oficer

Może sobie poradzimy.

III oficer

(Przyglądając się) Na oko pięć długości.

II oficer

Zakręć trochę w lewo.

I oficer skręca.

III oficer

Też skręcili w naszą stronę. 4 długości.

II oficer

W prawo!

I oficer skręca.

III oficer

Dalej na nas płyną. 3 długości!

II oficer

W lewo!!

I oficer skręca.

III oficer

Bez zmian! 2 długości!!

II oficer

Szybko! W prawo!

Na pokład wbiega Kapitan.

Kapitan

Co się dzieje? Coś płynie?!

Przez ascenę przepływa stadko łabędzie. Wymijają statek.

Kapitan

To całkiem proste. Chcę odpocząć. Wy wydzierając się, skutecznie mi to uniemożliwicie. Więc, jeżeli to nie jest nic ważnego, macie siedzieć cicho. A jeżeli to jest ważne, macie mnie od razu obudzić. Opcja, że kapitan sam się budzi, bo załoga głośno się zastanawia, czy obudzić kapitana, nie wchodzi w grę. Jasne?

I, II i III oficer

(Salutując) Tak jest!

Kapitan schodzi pod pokład. Łódź płynie chwilę.

III oficer

(Coś zauważa) Co z tym robimy?

I oficer

Ciszej. A jest to niebezpiecznie?

III oficer

Możliwe.

Kapitan

Czy coś płynie w naszą stronę?

II oficer

Nic nie płynie.

Kapitan

To dobrze.

I oficer

Może jednak powinniśmy...

II oficer

Zastanówmy się, czy to jest ważne.

I oficer

Zróbmy drzewko decyzyjne.

III oficer

Macie kartkę?

Kapitan

Czy na pewno nic nie płynie w naszą stronę.

II oficer

Nic nie płynie.

I oficer

To my płyniemy na ten kamień.

Kapitan

Co?!

Kapitan wyskakuje spod pokładu.

Kapitan

Teraz mi mówicie?

Odpycha I oficera od steru i zmienia kurs, w ostatniej chwili omijając kamień.

Kapitan

Ostatni raz któryś z was był przy sterze!

II oficer

To może włączę jakąś muzykę dla rozluźnienia atmosfery?

Włącza "Dragostea din tei".

III oficer

To powoli zaczyna być nudne.

>Ascena 3

Kapitan przy sterze. II oficer słucha radia, utwór chyba wiadomy. I oficer jest pod pokładem. III oficer przy szotach.

III oficer

(Do II oficera) Ścisż to radio.

II oficer

Ale to jest hit.

III oficer

Ścisż to!

Mija chwila.

III oficer

(Do Kapitana) Mogę posterować?

Kapitan

W żadnym wypadku.

II oficer

A ja?

Kapitan

Nie ma szans.

III oficer

Takie długie sterowanie jest strasznie męczące. *(II oficer cały czas przytakuje)* Człowiek zasypia na stojąco. A potem się z czymś zderzamy. Gdybym to ja sterował, to bym pozwolił komuś sterować.

Kapitan

(Chwilę się zastanawia) Sprytnie. Ale ja nie zasypiam na służbie.

III oficer

(Do II oficera) A słyszałeś o tym wypadku, jak na Mazurach, dokładnie na tym jeziorze, dokładnie taki statek jak nasz zderzył się z promem. Podobno kapitan zasnął przy sterze.

II oficer

Słyszałem. Całą załogę podobno wkręcił silnik promu. I ciągnął ich za jelita przez pół mili. Większość z nich jeszcze była żywa. Ale powoli zjadały ich rybki.

Kapitan

(Chwilę się zastanawia) Dajcie mi kawę!

II oficer

Nie ma kawy na pokładzie. A nawet jakby była, to by i tak jej już nie było.

Kapitan

To niech będzie herbata.

I oficer

(Spod pokładu) Herbata!

Wyskakuje przez forluk z czajnikiem jednej rękę, a metalowym półlitrowym kubkiem w drugiej. Dobiega do bakisty, wyciąga z niego butlę z wodą i kuchenkę. Napelnia czajnik, ustawia go na kuchence.

I oficer

Dajcie zapalniczkę.

II oficer wyciąga z kieszeni zapalniczkę. I oficer ją bierze, i próbuje uruchomić kuchenkę. Bezskutecznie.

I oficer

Nie działa. Macie inną?

II oficer

To jedyna zapalniczka na pokładzie.

Kapitan

To pożyczymy od kogoś zapalki. Dobrze. Przyszykujcie jakieś małe plastikowe worki.

I oficer

Po co?

Kapitan

Będziemy walczyć o te zapalki! Tak nakazuje honor!

II i III oficer zaczynają napełniać worki wodą. III oficer powoli wycofuje się pod pokład.

I oficer

To wiecie... ja dopilnuję, by w środku nic nie zamokło.

Zasłania wejście ręcznikiem.

Kapitan

Oto nasza ofiara.

Pokazuje na inny statek, na którym znajduje się Wroga Załoga. Oba statki podpływają do siebie. Wymieniają pozdrowienia.)

Kapitan

(Niespodziewanie) Do ataku!

II i III oficer zaczynają bombardować wroga. Tamci natychmiast odpowiadają tym samym. Chwilę toczy się bitwa, w której warto ukazać motywy przeskakiwania z jednego pokładu na drugi, wrzucania Wrogiej Załogi do wody, wylewania całych wiader wody na pokład wroga, wchodzenia III oficera na maszt wroga, by odcepić fok, i innych brawurowych akcji. W końcu oba statki się zderzają. Kapitan przeskakuje na okręt wroga i łapie pierwszego lepszego Wrogię Załoganta za gardło.

Kapitan

Prowadź do kapitana!

Wrogi Załogant

Ja jestem kapitanem.

Kapitan

O, to świetnie. *(Absolutnie spokojnie)* Macie może pożyczyć zapalniczki. Zapalniczka nam się popsowała.

Wrogi Załogant

Oczywiście. *(Wyciąga z kieszeni pudełko zapalek)* Proszę.

Kapitan

(Bierze jedną zapalniczkę) Dziękuję serdecznie.

Wrogi Załogant

Proszę wziąć całe pudełko. Przydadzą się Wam, a my mamy tego pełno.

Kapitan

Bardzo dziękuję.

Kapitan wraca na swój pokład, i oba statki odpływają. Kapitan spogląda na II i III oficera. Żaden z nich nie jest ani trochę mokry (podobnie jak Kapitan).

Kapitan

No, panowie, to była ładna bitwa. Żadnych strat własnych. *(Nagle coś zauważa)* Co z idiota zostawił otwarty forluk!?

Na pokład wchodzi cały mokry I oficer.

I oficer

To chyba moja wina.

II i III oficer wbiegają pod pokład i po chwili wychodzą.

III oficer

Wszystko suche.

I oficer

Mówiłem, że dopilnuję, by w środku nic nie zamokło.

Kapitan

Dobra robota. Prawie. Ty jesteś cały mokry. A jak wiesz...*(Mija chwila)*

...mokrych rzeczy nam tu nie potrzeba!

Wrzuca zaskoczonego I oficera do wody. Zaraz potem rzucają mu linę i go holują.

Kapitan

Wróć na pokład jak wyschniesz!

I oficer

W wodzie może być ciężko.

AKT III

Ascena 1

Statek wpływa do portu. Podpływa do drewnianego pomostu. Gdzieś oddali kilka drzew i ławek. Na brzegu biegnie Mafiozo. III oficer staje na dziobie, gotowy skoczyć na ląd, by przycumować statek.

Mafiozo

(Do III oficera) Rzuć mi linę. Rzuć linę!

III oficer robi kilka wymachów liną, a następnie rzuca ją w Mafiosa, trafiając go w łeb. Ten pada nieprzytomny.

II oficer

Headshot!

III oficer zeskakuje na ląd, i przycumowuje statek równolegle do kei. II oficer rzuca mu czerwony dywan, który rozkładają. Następnie ustawiają się po jego jednej stronie, a I oficer po drugiej. Gdy po dywanie na ląd schodzi Kapitan, I, II i III oficer salutują.

Kapitan

Załogo, to ostatnie spotkanie z cywilizacją w najbliższym czasie. Trzeba to wykorzystać. Czas na...zakupy. Dwóch ochotników do noszenia ciężkich rzeczy..

Zgłasza się II i III oficer. Właściwie, to I oficer też, ale się spóźnia, i zostają wybrani tamci dwaj. Więc Kapitan, II oficer i III oficer idą na zakupy, a I zostaje na łodzi. Siada na dziobie i zaczyna czytać książkę, wybuchając od czasu do czasu śmiechem. Czyta dość długo. W momencie, kiedy normalny widz by wyszedł znudzony z teatru, (ale nie wyjdzie, bo to dramat asceniczny, a ascena dramatu nie pokrywa się ze sceną teatru, więc nie ma co tu gadać o teatrach. Prędzej niż widz w teatrze zapewne zanudzi się czytelnik, ale niestety tekstem pisany nie jestem w stanie zrobić tak długiej przerwy, byś Ty, Drogi Czytelniku, zanudził się na śmierć, więc po prostu warto uznać, że czytał tą książkę dość długo. Warto też zwrócić, uwagę na fakt, że raz się zwracam do Ciebie, Drogi Czytelniku bezpośrednio, a raz pośrednio. Ciekawym też może być fakt, że to dalej jest ten jeden nawias, który otworzyłem kilka linijek wyżej. Zastanawia mnie czy ten fakt został zaobserwowany. W końcu nawiasy są raczej od krótkich wstawek zdaniowych (chyba, że jednak nie są, a ja nie znam na funkcji nawiasów). Ale wracając do zauważania. W poprzednim akcie nie zamknąłem forluku. Celowo. Od razy wyjaśniam, że chodzi to o mnie jako o autora, nie jako I oficera. W końcu to dramat niebiograficzny, a tamte mroczne dzieje stały się tylko inspiracją. Zresztą I oficer nie zrobił tego celowo. Ale fakt faktem, forluk nie został zamknięty. Czy Ty Drogi Czytelniku, zwróciłeś na to uwagę? Nie należy przyjmować, że został zamknięty tylko dlatego, że nie zostało to zapisane. Ale zaraz. Czy skoro zwracam się do Ciebie per "Drogi Czytelniku", to muszę się trzymać tej formy, czy może mam też używać formy "Droga Czytelniczko?". W końcu jak znam życie, to zaraz taka jedna feministka wyskoczy, że seksistowskie dramaty piszę. Wolność dla Toma Bombadila! Ale skończmy już te dygresje. Więc, Drogi Czytelniku/Droga Czytelniczko, wróćmy do właściwego nawiasu. To i tak jest najdłuższe z didaskaliów, jakie dotychczas napisałem. Swoją drogą, jak długo można pisać o niczym? Otóż, długo. Raz zostałem poproszony, by porozmawiać o czymś. No to zacząłem monologować o sieciach, a potem przeszło na komunistów. Właściwie, to nie byli komuniści. Ale chodzili po ulicy i coś tam krzyczeli. I mieli niebieskie flagi. A to jest oczywisty symbol czerwonych flag. Dlatego tą grupę nazywam komunistami, choć tak naprawdę chcieli tylko sprzedać telefony komórkowe. Skoro już piszę o niczym, to warto wspomnieć, że tego dnia, kiedy spotkałem tych komunistów, po raz pierwszy jadłem też te pyszne pierniki. Zadedykowałbym w tym miejscu dramat odpowiedniej osobie, ale już zrobiłem to na początku. Wróćmy jednak do właściwej treści dramatu. I znów zmiana formy. Teraz to jest liczba mnoga. Czy to kolejny symbol? Pewnie tak. Jak tylko ten dramat ukaże się drukiem, to osoby jak profesor J. zaczną wyszukiwać symboliki. Autor traci władzę nad tekstem, gdy tylko go skończy. Czy chochoł nie może być po prostu chochołem? Swoją drogą, widz w teatrze musiałby czekać aż zanudzi się na śmierć, a Ty, Drogi Czytelniku/Droga Czytelniczko, musisz czekać, aż skończę ten monolog. Bo nie masz pewności, czy to zdanie, które być może właśnie pomijasz, nie niesie ważnych treści dotyczących dramatu. Kończą mi się pomysły na ciągnięcie tego wszystkiego, więc warto zakończyć ten nawias. Właściwie, to już nie bardzo mam pomysł jak go prawidłowo zakończyć. Trzeba będzie się wrócić te kilkanaście linijek, by sprawdzić, jak się nawias zaczął. Ale to już nie mój problem. Ja tu tylko piszę. Właściwie, to w momencie, kiedy to zdanie jest czytane, to ja już tu nie mam nic do gadania. Czyżbym, więc nie miał żadnego udziału w tym tekście? Otóż nie, mam wielki udział! I obiecany koniec nawiasu nastąpi właśnie teraz), do I oficera podchodzi Parkingowy.

Parkingowy

Oplata portowa 4,93 zł.

I oficer

Kapitana nie ma, proszę przyjść później.

I oficer wraca do czytania, ale zaraz przerywa mu Parkingowy.

Parkingowy

Ale co kapitan ma do tego?

I oficer

Kapitan trzyma kasę.

Parkingowy

A kiedy wróci kapitan?

I oficer

Nie wiem.

Parkingowy idzie sobie. I oficer wraca do czytania. To byłby dobry moment na długi monolog, ale to byłoby zbyt przewidywalne, więc po prostu po długim czasie wraca Parkingowy.

Parkingowy

Oplata portowa 4,93 zł.

I oficer

A ma pan wydać z 100 zł?

Parkingowy

Raczej nie.

I oficer

To ja dam 5,18 dla uproszczenia rachunku.

Podaje Parkingowemu wyżej wymienioną kwotę, ale w jakiś bardzo drobnych drobniaakach. Parkingowy bierze pieniądze i zaczyna liczyć. Liczy sobie te monety przez jakiś czas. Przez ten czas nieprzytomny Mafiozo wstaje i wycofuje się z sceny. I oficer wraca do lektury. Po jakimś czasie Parkingowy przestaje liczyć.

Parkingowy

To będzie 25 groszy reszty.

I oficer

Gratuluje nieprzeciętnych zdolności rachunkowych.

Parkingowy podaje resztę i dowód wpłaty i idzie sobie. A nasz dzielny I oficer wraca do lektury, którą swoją drogą kończył czytać. Bo w momencie, gdy przewraca ostatnią kartkę... na scenę wchodzi II oficer, obciążony torbami z zakupami.

I oficer

Sporo tego.

II oficer

To jeszcze nie wszystko. Będzie więcej.

Wrzucają wszystko na pokład. Też gdzieś siadają na pokładzie. Po chwili przychodzi Dobry.

Dobry

Dobry.

II oficer

A dzień dobry.

Dobry

Dobry.

II oficer

Dobry, dobry.

Dobry

Dobry.

II oficer
Zależy dla kogo.

Dobry
Dobry.

II oficer
Zamknij się.

Dobry
Dobry.

II oficer
Cicho (*wstaje*).

Dobry
(*Cofa się kilka kroków*) Dobry.

II oficer
Oż ty!

Wyskakuje na ląd i zaczyna gonić Dobrego. Wybiegają z asceny. W wody koło łódki wynurzają się Mafiozo i Eskulap. Próbuje wejść na pokład.

I oficer
(*Nie oglądając się na nich*) Nie przeszkadzam?

Mafiozo i Eskulap ponownie zanurzają się pod wodę i odpływają. Po chwili wraca Dobry.

Dobry
Dobry.

I oficer
Dobry.

Dobry
Dobry.

I oficer
Dobry.

Dobry
Dobry.

I oficer
Dobry.

Powtarzać do znudzenia. Wchodzi II oficer i podkrada się do Dobrego. Niespodziewanie łapie go.

Dobry
Wypuść mnie.

II oficer
Nie ma szans.

Dobry
Spełnię Twoje trzy życzenia.

II oficer

Będziesz cicho?

Dobry
Będę!

II oficer wypuszcza go. Dobry wychodzi z asceny.

II oficer
(Wchodząc na pokład) Takich to tylko powiesić.

Mija chwila. Wraca Dobry. Staje przy statku i zaczyna się gapić na II oficera.

II oficer
Piśnij choć słówko...

Dobry wyciąga kartkę z napisem "Dobry".

II oficer
Ja cię zaraz...

Chcę dopaść Dobrego, ale łapie go I oficer (II oficera, nie Dobrego).

I oficer
Uspokój się!

II oficer
Wypruję jelita!

I oficer
Zostaw go!

II oficer
Napcham wróbla do gardła!

Wchodzi III oficer (niosący zakupy) i Kapitan.

II oficer
Uszy wyrwę!

III oficer staje za Dobrym, ale ten go nie zauważa. III oficer odkłada zakupy na ziemię.

II oficer
Wydrapię gałki oczne.

III oficer łapie Dobrego, podnosi go, a potem rzuca do wody. I oficer, II oficer i Kapitan podnoszą kartki z punktacją (9.1; 9.3; 8.7). Tłum wiwatuje.

II oficer
Piękny rzut.

Kapitan
Teraz pomóżcie mi to rozpakować, to zrobię wam obiad.

I, II i III oficer rzucają się rozlokowywania zakupów na pokładzie.)

Ascena 2

Powiedzmy, że właśnie zauważyłem pewien niepokojący fakt, który może się niektórym nie spodobać. Nie powiem, co to, bo pewna osoba może to zauważyć. Ale to się zmieni, obiecuję. A wracając do właściwej treści dramatu. Wszyscy siedzą na statku. Kapitan przygotowuje jedzenie. Dodaje właśnie przyprawę do grilla tajemniczej zawartości trzech misek. Podaje miski oficerom.

Kapitan
Smacznego.

Oficerowie błyskawicznie zjadają obiad.

I oficer
Pyszne.

III oficer
Przepyszne.

II oficer
Doskonałe.

Oficerowie patrzą na siebie złowrogo.

Kapitan
Wypływamy jutro skoro świt. Ale dzisiaj mamy dzień wolny.

II oficer
Chodźmy na imprezę. Widziałem kilka ogłoszeń, że coś tu organizują.

Kapitan
To nie jest zły pomysł. I tak to ostatnia szansa na imprezę w najbliższym czasie, bo żeglować będziemy po odludziach. Więc jaka jest decyzja?

II i III oficer
Impreza!

II oficer chcąc się przygotować duchowo do imprezy, włącza radio. Słysząc "Dragostea din tei".

III oficer
Wyłącz to!

II oficer wyłącza radio.

II oficer
Wiesz, powoli też mam dość tego utworu.

Kapitan
(Do I oficera) A ty nie idziesz na imprezę?

I oficer
(Wyciągając podręcznik o żeglarstwie) Ja tu zostanę i się pouczę.

Kapitan
To my idziemy. Za mną.

III oficer
Zaraz!

I i II oficer wyskakują na ląd, i sprawdzają stan czystości czerwonego dywanu. III oficer wyciąga spod pokładu odkurzac (na bateryjki) i rzuca go II oficerowi. Ten błyskawicznie odkurza dywan. Gdy skończy, I oficer z lupą w ręce dokładnie sprawdza, czy nie ma żadnych kurzów.

I oficer
Jest czysty!

I, II i III oficer stają wzdłuż dywanu i czekają. Kapitan schodzi po dywanie na ląd. Oficerowie salutują. I oficer wraca na pokład, a reszta idzie na imprezę.

Ascena 3

Późny wieczór. Na łódce nikogo nie widać, bo I oficer jest pod pokładem. Gdzieś w oddali migają światła i słychać śpiewy i gwar imprezy. Przez głośnik mówi prowadzący.

Prowadzący (głos)

Hej ludziska, mam nadzieję, że bawicie się świetnie!

Thum wydaje jakiś okrzyk.

Prowadzący (głos)

To będzie jeszcze lepiej, bo czas na wasz ulubiony utwór.

Z głośników słuchać "Dragostea din tei"

Prowadzący (głos)

I bawimy się...Zaraz...co tam się dzieje? Panie, proszę odejść od sprzętu muzycznego. Proszę odłożyć ten kij. Powstrzymajcie go!

Nagle muzyka urywa się. Następuje cisza. Mija dość długi czas. Na pierwszy plan asceny wchodzi Kapitan, III oficer oraz II oficer i Dziewczyna 1. Ci ostatni idą przytuleni do siebie.

Kapitan

Mogłeś się jednak opanować.

III oficer

Przepraszam, ale mam serdecznie dość tego utworu.

Stają przy statku. Na pokład wychodzi I oficer.

I oficer

Słyszałem, że narozrabialiście.

III oficer

Od razu narozrabialiśmy! Po prostu było nudno na imprezie.

II oficer i Dziewczyna 1 siadają na ławce i patrzą w gwiazdy. Siedzą przytuleni do siebie, trzymają się za ręce.

I oficer

(Patrząc na Dziewczynę 1) A to jest...?

Kapitan

Nie mam pojęcia. *(Do III oficera)* Przedstawiła się chociaż?

III oficer

A kto to wie?

Kapitan

(Patrzy na zegarek) Przy odrobinie szczęścia, będzie jeszcze można dziś wziąć prysznic. Trzeba skorzystać z dobrodziejstw cywilizacji teraz, bo przez najbliższe dni nie będzie okazji.

I zanim Kapitan zdąży zrobić krok w stronę statku, I oficer wskakuje pod pokład i wraca stamtąd z ręcznikiem i kosmetyczką (oczywiście, to rzeczy Kapitana) i podaje je Kapitanowi.

Kapitan

Dziękuję.

Kapitan wychodzi z asceny.

Ascena 4

Na pokładzie siedzą I i III oficer. II oficer i Dziewczyna 1 dalej na ławce, patrzą w gwiazdy. Wraca Kapitan.

Kapitan

(Patrząc na parę na ławce) A oni tam dalej?

III oficer

Nawet nie drgnęli.

Kapitan

Ciekawe, czy on zamierza wrócić na noc. Zresztą nieważne, będzie więcej miejsca. A teraz zróbcie mi herbaty.

I oficer

Herbata!

Ascena 5

Późna noc. Tło bez zmian. II oficer i Dziewczyna 1 dalej siedzą na ławce. Na pokładzie III oficer kończy myć zęby. Patrzy chwilę na II oficera i Dziewczynę 1, a potem wzdychając ramionami, wchodzi pod pokład.)

Ascena 6

Jeszcze późniejsza noc. Wiadoma para dalej siedzi na ławce. Dziewczyna 1 wyraźnie znudzona. Spogląda na patrzącego w gwiazdy II oficera. A potem wstaje i idzie do domu. II oficer nawet tego nie zauważa.

Ascena 7

Skoro świt. Na pokładzie siedzi Kapitan (przygotowując kanapki), I oficer i III oficer. II oficer dalej na ławce. W pewnym momencie wstaje, wchodzi na statek i wchodzi pod pokład. Po chwili dochodzi stamtąd odgłos chrapania.

Kapitan

To znaczy, że nie będziesz jadł śniadania?

Odpowiada tylko chrapanie. Kapitan kończy przygotowywać kanapki, posypuje je przyprawą do grilla. I i II oficer zjadają śniadanie.

III oficer

Super kanapki.

I oficer

Najlepsze śniadanie, jakie w życiu jadłem.

Patrzą na siebie złowrogo.

Kapitan

Dziękuję.

Nagle gdzieś w oddali na wzgórzu pojawia się Babcia, Dobry, Eskulap i Mafiozo. Babcia pokazuje parasolkę na statek. Dobry, Eskulap i Mafiozo wrzeszcząc, wykonują manewr szarży.

Kapitan

Atakują nas! Odplywamy.

III oficer wyskakuje na ląd i zaczyna odcumowywać jacht. Banda jest coraz bliżej. Nagle Eskulap rzuca pustą puszką po piwie w Kapitana.

I oficer

Nieeee!

Rzuca się, by zasłonić Kapitana, ale niestety, puszka go nie trafia. Swoją drogą, puszka nie trafia też Kapitana, bo Eskulap nie umie rzucać. Ale I oficer z hukiem rozbija się o pokład. Banda już jest prawie przy łódce. III oficer właśnie odwiązał ostatnią linę i odepchnął statek od brzegu. I w ostatnie chwili skoczył, łapiąc się kosza dziobowego. Jacht opuszcza ascenę, zostawiając wrzeszczących i groźących wrogów. I tyle jeżeli chodzi o patos w dramacie.

AKT IV

Ascena 1

Jacht, zauważalnie przechylony, płynie po jeziorze prawym halsem. Wiatr wieje dość mocno. I i III oficer pełnią rolę operatorów szotów (odpowiednio lewego i prawego), a Kapitan steruje.

Kapitan

Do zwrotu przez sztag!

Steruje w prawo.

Kapitan

Lewy foka szot luz!

I oficer

Teraz?

Kapitan

Tak!

I oficer luzuje lewy szot foka. Kapitan luzuje szot grota.

Kapitan

Prawy foka szot wybierz!

III oficer wybiera prawy szot foka. Kapitan wybiera szot grota. W wyniku całego tego procesu łódź przechyla się na drugą stronę. Słychać brzęk spadających rzeczy.

II oficer

(Z pod pokładu) Nie bujajcie tak! Chcę spać!

Kapitan

Trzeba było spać w nocy.

II oficer

W nocy nie miałem czasu.

Kapitan

Jak już tam siedzisz, pilnuj, by w środku nie zrobił się bałagan.

II oficer

Na to już trochę za późno.

Płyną jeszcze chwilę.

Kapitan

Do zwrotu przez sztag!

Steruje w lewo.

Kapitan

Prawy foka szot luz!

III oficer luzuje prawy szot foka. Kapitan luzuje szot grota.

Kapitan

Lewy foka szot wybierz!

I oficer wybiera lewy szot foka. Kapitan wybiera szot grota. Znow łódka się przechyla. Kolejne rzeczy spadają.

II oficer

Święta makrelo! Dlaczego nikt nie zabezpieczył tego noża?

Mija chwila.

II oficer

Dlaczego nikt się nie przejmuje tym, że prawie zabiliście mnie nożem?

Mija chwila. II oficer wychodzi na pokład.

II oficer

Jest tu dla mnie miejsce?

Kapitan

Jeżeli w ten sposób czymś się zajmiesz...

I oficer

To ja pójdę coś poczytać.

I oficer schodzi pod pokład. II oficer zajmuje jego miejsce.

Kapitan

Do zwrotu przez sztag!

Steruje w prawo.

Kapitan

Lewy foka szot luz!

Nic się nie dzieje.

Kapitan

Luz!

II oficer

(Do III oficera) Nie słyszysz? Luz!...A, o mnie chodzi. A jestem wyluzowany.

Kapitan

Luzuj szota!

II oficer (z wyrazem twarzy mówiącym "nie wrzeszcz tak"), puszcza szot. Kapitan luzuje szot grota.

Kapitan

Prawy foka szot wybierz!

III oficer wybiera prawy szot foka. Kapitan wybiera szot grota. Ponownie statek się przechyla. I znow trzask.

I oficer

Nic mi nie jest! Chyba.

Kapitan

Pilnuj porządku, a nie siebie!

I oficer
Tak jest!

Ascena 2

Śluza. Jacht stoi przy ścianie. Na dziobie siedzi III oficer z pagajem. Na śródokręciu I oficer, przygotowany do odpychania innych statków. Na rufie jest II oficer, też z pagajem, ale zamiast być gotowym do odpychania od ściany, stoi i patrzy zafascynowany w oczy Dziewczyny 2, która stoi na statku obok. Również patrzy prosto w oczy II oficera. Nagle poziom wody zaczyna opadać.

Kapitan
Chronić burty

I i III wykonują polecenie. A II oficer dalej się gapi. Łódź uderza rufą o ściany.

Kapitan
Chronić rufę!

II oficer nie reaguje. Kapitan wyrywa mu pagaja, i odpycha statek od ściany. W końcu udaje im się bezpiecznie przeżyć słuzowanie. Otwierają się wrota, i statki zaczynają odpływać. II oficer czule macha na pożegnanie odpływającemu okrętowi, na którym jest Dziewczyna 2. II oficer odwraca się w stronę pozostałych, patrzących na niego w dość agresywny sposób.

II oficer
Coś straciłem?

Ascena 3

Słońce mocno świeci, na niebie brak chmur, wieje lekki wiatr. Kapitan przy sterze, korzysta z możliwości opalenia się. I oficer siedzi na śródokręciu i czyta książkę o żeglowności. II oficer opala się na dziobie. III oficer siedzi przy szotach. W pewnym momencie I oficer wstaje, a kawałek jego cienia pada na Kapitana.

Kapitan
Siadaj!

I oficer
Ale...

Kapitan
Żadnego cienia.

I oficer
Tak jest.

Mija kolejna chwila.

I oficer
Tu jest napisane, że kapitan jest zobowiązany do przeprowadzenia alarmu ćwiczebnego "człowiek za burtą" w ciągu 24 godzin od opuszczenia portu.

Kapitan
Tak. Na morzu.

I oficer
To co? Na jeziorach nikt nie tonie?

Kapitan
Człowiek za burtą!

III oficer wyrzuca I oficera za burtę.

III oficer

Jest człowiek za burzą. Co teraz?

Kapitan

Na początku trzeba człowieka zauważyć i rzucić mu koło ratunkowe.

II oficer

Jak mam go zauważyć, skoro on poszedł na dno? Nawet tonąc nie umie.

III oficer

O, tam jest.

III oficer bardzo ostrożnie, by niepotrzebnie cień nie padał na kapitana, wchodzi pod pokład.

III oficer

Gdzie jest koło ratunkowe?

Kapitan

A kto ostatni robił porządki?

II oficer

(Pokazując na tonącego I oficera) On! (Krzyczy do tonącego) Gdzie dałeś koło ratunkowe?

I oficer

Nie....*(bulbul)*...mamy koła....*(bulbul)*...ratunkowego.

II oficer

Jak to nie mamy?

Kapitan

Mamy koło. Na pewno.

III oficer

Mam! *(Wychodzi z "kołem ratunkowym" (a tak naprawdę z pseudopodkową ratunkową) na pokład)* Faktycznie, nie ma to kształtu koła. To teraz mam rzucić?

Kapitan

Tak.

I oficer

Pomocy? *(bulbulbul)*

III oficer

No dobrze.

Rzuca. I oficer zostaje trafiony.

II oficer

A co jak nam się nie uda go wyłowić?

Kapitan

Na morzu musielibyśmy krążyć tu 48 godzin.

II oficer

Tak długo?

III oficer

To chyba lepiej go wyłowić. To, co robimy teraz?

Kapitan

Powinniśmy wykonać manewr podchodzenia do człowieka za burtą. *(Patrzy na I oficera)* Ale on chyba jest za blisko by manewrować.

I oficer pod pływa do statku. Próbuje wejść na pokład. I gdy już udaje mu się wejść i złapać równowagę...

Kapitan

Zasada numer 1. Mokrych rzeczy nam tu nie trzeba. *(Wrzuca I oficera do wody, ale zaraz potem rzuca mu linę.)* Coś nie bardzo wyszedł nam ten manewr. Trzeba chyba będzie zrobić powtórkę.

Ascena 4

Statek przycumowany jest do drzewa. Obok jest też inna łódź. Kapitan, I oficer, II oficer i III oficer siedzą przy ognisku w sporej odległości od wody. Przy ognisku siedzi również Druga Załoga (jej elementy składowe zwane są dalej po prostu Załogantami) i Dziewczyna 3. II oficer siedzi obok Dziewczyny 3. Trzymają się za ręce i patrzą w niebo, nie zwracając uwagi na otoczenie.

Kapitan

Na pewno chcecie jutro tych regat? Wiecie, jesteśmy w tym świetni.

Załogant 1

Zobaczmy, na co was stać.

I oficer

(Do Kapitana) Nie jestem pewien czy to dobry pomysł

III oficer

(Do Kapitana) Właśnie. Coś mi mówi, że ktoś z naszej załogi będzie jutro niedysponowany.

Kapitan

(Spogląda na II oficera) Coś trzeba będzie z tym zrobić. Ale martwić będziemy się jutro.

Mija chwila, podczas której obie załogi smażą jakieś tam kielbasy nad ogniskiem.

Załogant 1

(Wskazując II oficera) A jemu często się to zdarza?

Kapitan

Ostatnio tak. A u niej *(Pokazuje Dziewczynę 3)* to normalne?

Załogant 2

Chyba wcześniej tak nie miała.

Kapitan

Pewnie się zaraziła od naszego oficera.

Załogant 1

Wakacje, te sprawy...

Mija chwila.

Kapitan

Słuchajcie, kończą nam się zapalki na pokładzie. Nie wymienilibyście jednego pudełka na II oficera. Patrzcie tylko na niego. Mało je, dużo pracuje. Przygarnijcie chłopaka.

Załogant 1

Niestety, nie mamy miejsca. A może wy przygarniecie jego dziewczynę? Szkoda ich rozdzielać?

Kapitan

U nas też nie ma miejsca. Może jednak znajdziecie dla niego trochę wolnej przestrzeni. Nie wymaga dużo opieki, spać może na dworze, a jak się boicie, że ucieknie, to możecie go przywiązać.

III oficer

A może się wymienimy?

Przez chwilę jest cisza.

Wszyscy

Nieeee.

I oficer

No, to ja wracam na pokład.

Bierze latarkę.

Kapitan

Nie możesz wziąć latarki. Mamy tylko jedną.

I oficer

Zaraz ją odniosę. Chociaż nie, zaraz. Nie planuje tu wracać.

III oficer

To może ja pójde z nim, a potem przyniosę tę latarkę.

Kapitan

A jeżeli ja będę przez ten czas potrzebować latarkę?

III oficer

Wiem. Poczekamy, aż będziesz ją potrzebować, a potem I oficer weźmie sobie tę latarkę.

I oficer

I ja mam tu czekać?

Kapitan

(Do drugiej załogi) Nie pożyczycie nam może latarki w zamian za II oficera?

Załogant 2

Damy wam jego ukochaną, a latarkę dorzucimy gratis.

Kapitan

Naprawdę nie trzeba, wystarczy nam latarka.

I oficer

To pójde, święcąc sobie przykładem!

I nim ktokolwiek go powstrzymał, choć swoją drogą nikt nawet nie próbował, I oficer wraca na pokład, potykając się kilka razy.

III oficer

Takiego to można by użyć jak kotwicy.

Kapitan

Kogo? *(Patrzy na statek)* Jego?

III oficer

Nie, tamtego.

(Wskazuje na II oficera.)

Kapitan

Zapewne dobrze by trzymał się dna, ale mogą być problemy z wyciąganiem go. I jak z nami pojechał na ten rejs, to dobrze by było, jakby wrócił w jednym kawałku, nawet, jeżeli zupełnie nic nie robi.

Ascena 5

Miejsce to samo, co ostatnio. Późna noc. Przy dogasającym ognisku jest tylko Druga Załoga, Dziewczyna 3 i II oficer. Druga Załoga powoli opuszcza ascenę.

Zalogant 1

Jakbyście postanowili jednak wrócić na jachty, to dopilnujcie, by ogień całkiem zgasł.

Ascena 6

Miejsce ta samo. Jeszcze późniejsza noc. Nagle zaczyna padać deszcz. Dziewczyna wstaje i wraca na swój jacht. Dzielny II oficer tego nie zauważa i dalej wpatruje się w gwiazdy.)

AKT V

Ascena 1

Skoro świt. Załogi obu statków zajmują się różnymi porannymi sprawami. I oficer myje naczynia., III oficer sprząta pokład, a Kapitan przygotowuje śniadanie. II oficer nagle wstaje i kieruje się w stronę jachtu. Wchodzi do wody (gdyż zaparkowali w pewnej odległości od lądu), i już ma wejść na pokład, gdy powstrzymuje go III oficer.

III oficer

A spróbuj napaskudzić na pokładzie, który właśnie wyczyściłem....

II oficer wchodzi pod pokład, i po chwili słychać chrapanie.

Zalogant 1

(Mówi z jachtu obok) No, skoro wrócił wasz II oficer, to możemy zaczynać.

Kapitan

Niech wygrają najlepsi.

I oficer szybko zbiera naczynia, odcumowuje statek i wraca na pokład. III oficer wyskakuje i odpycha statek, by nadać mu pływalność. Jak już zaczęła płynąć, III oficer wskazuje na statek, Kapitan wyciąga kotwicę, a I i III oficer zabierają się za żagle.

Ascena 2

Jacht płynie po jeziorze. Wiatr nie za mocny, a właściwe to bardzo słaby. Przy sterze Kapitan, na pokładzie są też I i III oficer.

Kapitan

Chyba macie rację. Trzeba było zapytać o trasę przed rozpoczęciem regat.

I oficer

(Kartkując podręcznik żeglarstwa) Czy możemy jakoś nagiąć zasady i uznać, że to my wygraliśmy?

III oficer

Przecież wygraliśmy.

I oficer

Na tej trasie. Na tej drugiej wygrali oni.

Kapitan

Mogli powiedzieć, że płyną w drugą stronę. To ich wina.

Na pokład wychodzi II oficer i siada gdzieś na śródokręciu. Chwilę płyną w ciszy.

II oficer

Nudno coś. Może ja włączę muzykę.

III oficer

A jak znowu będzie ta piosenka...

II oficer

Spoko, to był hit zeszłego tygodnia, na pewno już tego nie grają.

Włącza radio. Przez chwilę słychać jakieś szумы i niewyraźne dźwięki. II oficer zwiększa głos. I nagle jak nie ryknie "Dragostea din tei"! III oficer natychmiast wyrywa II oficerowi radio i rzuca je do wody. Woda w tym miejscu zaczyna niepokojąco bulgotać.

I oficer

Wyczuwam tam zło.

Kapitan

(Do siebie) Jak wszędzie.

Nagle z wody wydobywa się Macka Szaleństwa, łapie jakąś linę i ściąga ją pod wodę.

I oficer

A mówiłem, że zło!

Macka wyrzuca zbuchtowaną linę na pokład.

Kapitan

Nie takie zło, skoro ładnie nam buchtuje liny.

Macka wyrywa III oficerowi szot z ręki w wciąga go pod wodę (na tyle, by nie popsuć żagli). Po chwili szot łąduje na pokładzie zbuchtowany.

III oficer

To nie było miłe

Macka łapie drugi szot, który trzymał I oficer i też go buchtuje.

Kapitan

Trzeba to coś powstrzymać

III oficer

Wiem!

Wskakuje pod pokład i przynosi stamtąd linę. Rzuca ją na pokład, trzymając jeden koniec. Nagle Macka łapie za jeden koniec liny i próbuje go wciągnąć pod wodę. Chwile się siłuje z III oficerem, ale nagle wciąga go pod wodę. Mija nerwowa chwila. Niespodziewanie, III oficer wraz z liną zostają wrzuceni na pokład. III oficer ma zbuchtowane sznurówki, i inne rzeczy, które można było zbuchtować. Nawet kilka włosów.

Kapitan

Nic ci nie jest?

III oficer

Chyba nie.

Kapitan

To wracaj tam.

Kapitan łapie III oficera i wrzuca do wody.

Kapitan

Mokrych rzeczy nam tu nie trzeba.

I oficer

Mogę wzbudzić panikę?

Kapitan

Nie. *(Do Macki)* Ty! Spływaj stąd!

Macka wraca pod wodę, by się więcej nie pojawić.

Ascena 3

Wieje mocny wiatr, jacht płynie lewym halsem, mocno przechylony. W tle na brzegu jakaś chatka, pole, traktor, stadko krów i chochoł. Gdzieś po drodze jedzie ciężarówka. Zbliża się południe, niebo raczej bezchmurne, choć zdarzają się cirrusy. Przy brzegu, jak to zwykle bywa, kołyszące się na wietrze drzewa. Jest też kilka łódek zacumowanych przy brzegu, jacyś ludzie pływają niedaleko. Wracając do załogi, Kapitan, I i II oficer siedzą na górnej burcie, a III oficer na dolnej. III oficer trzyma prawy szot, a II lewy.

Kapitan

Balast!

III oficer przeskakuje na górę.

I oficer

Ładnie wieje.

II oficer

Jeszcze tak przechyleni nie płynęliśmy.

Kapitan

Do zwrotu przez sztag!

Kapitan steruje w lewo. III oficer luzuje szot foka, Kapitan luzuje szot grota, II oficer wybiera szot foka, Kapitan wybiera szot grota.

Kapitan

Idzie to już coraz sprawniej. To co, kończymy?

I oficer

Niech będzie.

KONIEC